

waszej pamięci, dlatego chciałem iść w tę ostatnią drogę, jak zawsze, z głową podniesioną do góry, z wiarą, że ginę za słuszną sprawę, że dziś ginę ja, a jutro zginie Hitlerizm i faszyzm. Że słuszną sprawą socjalizmu, za którą całe życie walczyłem, odniesie zwycięstwo". W tym momencie uderzył gong oznajmiający koniec przerwy obiadowej. Rozbiegliśmy się w skok na miejsca zbiórki swoich komand roboczych. I po chwili piątkami, w takt grającej więźniarskiej orkiestry, liczeni przez esesmanów przy bramie, wymaszerowały komanda do swoich miejsc pracy. Tak też wymaszerował do betoniarki Stanisław Dubois.

Okazało się, że ten wyżej opisany spacer i rozmowa były ostatnim naszym spacerem i ostatnią rozmową z Dubois.

W kilkanaście minut po przybyciu na miejsce pracy, około godziny 14 do betoniarni, gdzie pracował Stanisław Dubois, przyszedł osobiście szef miejscowego wydziału politycznego SS Grabner z tłumaczem i zabrali z sobą Stanisława Dubois, tym razem już na zawsze.

Przy bramie obozu dołączył do nich kat obozu, wykonawca setek, a może nawet tysiący wyroków śmierci "Oberscharführer" Palitz. Od tej chwili Dubois wiedział, że są to jego ostatnie chwile życia. Szedł przez obóz tak, jak mówił nam przed godziną, spokojny, z głową podniesioną, z przekonaniem i z wiarą, że choć on teraz ginie, to bliski jest koniec hitleryzmu i faszyzmu. Tę ostatnią drogę Dubois spośród bliskich naszych przyjaciół widzieli jedynie Marian Kubicki i Adam Kuryłowicz.

Wiadomość o rozstrzelaniu Stanisława Dubois lotem błę-

R-87A